Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 68 | Kraków, sobota 22 marca 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Chęć bez możności

—o—

Desygnowany premjer p. marszałek Senatu Szymański pod pierwszem wrażeniem otrzymanej — dla niego zapewne niespodzianej — misji utworzenia gabinetu zacytował łacińskie przysłowie o zgodzie, która tworzy wielkie rzeczy i dodał do tego cytatu komentarz nowoczesny, że ma zamiar współpracować z Sejmem. Nie spodziewano się chyba przeciwnego twierdzenia od — bądźcobądź — parlamentarzysty, jakim choćby w naszych skromnych warunkach jest marszałek Senatu i nikt, kto zna p. marszałka jako człowieka, nie przypuszcza ani na chwilę, aby to powiedzenie jego miało tylko, powiedzmy, uspakajający charakter, podczas gdy w rzeczywistości miałby inne zamiary.

Nie, wierzymy, że p. Szymański ma dobre chęci szukania współpracy z Sejmem. A wiara ta opiera się przedewszystkiem na tem, że nietylko on, ale każdy zamierzający w Polsce rządzić, musi tej współpracy szukać. Zrobił to i p. Bartel, ale — od odwrotnej strony: zaczął od współpracy a skończył na wymyślaniu tym, których współpracy szukał. I to nie jest przypadek; wystąpienie p. Bartla w Senacie przeciw Sejmowi jest także jednem z ogniw w łańcuchu walki z Sejmem — przez kogo innego. Ale zarówno p. Bartel jak i jego mocodawca przekonali się, że z Sejmem można albo współpracować albo upaść. Dopóki ta współpraca odbywała się w normalnych granicach, było wszystko w porządku: Sejm uchwalał budżet, rząd był zadowolony (oświadczenie p. Matuszewskiego), kraj zaczął oddychać; nagle jedno środowe wystąpienie i wszystko się urwało. ponieważ p. Bartel mylnie tłómaczył sobie współpracę jako podporządkowanie się Sejmu rządowi. P. Bartel był tak łaskaw koncedować Sejmowi prawo poczynienia jakichś zmian w budżecie, ale prawa usuwania ministrów mu odmówił — rezultat, że sam poszedł.

Jest więc i wzór i nauka, że współpracy z Sejmem nie można pojmować jak stosunek między mężem a żoną: pierwszy rządzi, wykonywując we wszystkiem wolę drugiej. Sejm jest wprawdzie tylko władzą ustawodawczą, ale o sankcjach karnych — tak jest! — przeciw rządowi. Wolno Sejmowi pociągnąć rząd do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunał Stanu; wolno go pociągnąć do odpowiedzialności parlamentarnej — uchwalić mu wotum nieufności i nikt nie ma prawa twierdzić, że robienie użytku ze swego prawa jest czemś niezwykłem, ba — jest zbrodnią. jest porywaniem się na jakieś świętości. Kto tak pojmuje istotę współpracy, niech się nie dziwi, że otrzymuje — mniej niż 14-dniowe wypowiedzenie.

P. marszałek Szymański chce współpracy z Sejmem, powtarzamy, nie wątpimy o szczerości jego intencji. Czy jednak ta chęć idzie w parze z możnością jej urzeczywistnienia? Pomijamy fakt, który zresztą p. Szymański ciągle sam podkreśla, że jest on wielbicielem marszałka Piłsudskiego, że marszałek Piłsudski jest jego drogowskazem itd. — skąd wogóle wzięła się kandydatura p. Szymańskiego na premjera, jeżeli nie z sugestji p. marszałka Piłsudskiego? A choćby tak nie było tj. choćby p. prezydent Rzpltej bez suflowania zrobił użytek ze swego prawa powołania premjera, czy to w czemkolwiek zmienia faktyczny stan rzeczy, mianowicie że za każdym premjerem stoi i stać będzie cień mieszkańca Belwederu i to cień — rozkazujący i kierujący?

Nowy premjer może chcieć najszczerzej pracować z Sejmem i może nawet tę chęć urzeczywistniać do 31 marca, a co potem? Czy w tym dniu a może i wcześniej — zależnie od załatwienia się z poprawkami budżetowemi Senatu — nie pojawi się nagle rozkaz: przerwać flirt i odesłać partnera do domu? Tego nietylko się spodziewają, ale tego wyczekują, bo takie zakończenie — narazie — walki między Sejmem a p. marszałkiem Piłsudskim jest — nie dla Sejmu — najlepszą i najwygodniejszą metodą wycofania się przed odpowiedzialnością. Dlatego, co robić, jesteśmy pod tym względem niepoprawnymi pesymistami! nie widzimy wielkich szans urzeczywistnienia się dobrych chęci p. Szymańskiego i to — trzeba z góry ustalić — nie z winy Sejmu. Ten zrobił dotąd i dalej będzie robił wszystko, naturalnie w granicach przysługujących mu uprawnień, aby i drugi czynnik państwowy: rząd mógł dojść do wykonywania swych uprawnień — pod kontrolą i pod odpowiedzialnością.

Chcieć a móc — to często dwie różne rzeczy, a odnośnie do naszej sytuacji wewnętrznej wprost wykluczające się. Jeżeli ktoś w przeddzień sformowania gabinetu, mającego się opierać na współpracy z Sejmem, rzuca w opinję publiczną takie artykuły, to chyba ma jasny zamiar tę współpracę zamącić. A po p. Szymańskim nie można się spodziewać, aby był w stanie ten cios na jego chęć odparować.

—ooo—

Zamieranie życia gospodarczego

Koleje nazwano pulsem życia danego kraju. Ruch na kolejach: towarowy i osobowy jest miernikiem życia gospodarczego; im to życie silniej pulsuje, tem intensywniejszy jest ruch na kolejach i odwrotnie.

W Polsce widocznie zachodzi ten stan odwrotny, sądząc po ogromnie skurczonym ruchu kolejowym. Wedle informacyj z ostatnich dni dzienny naładunek wagonów towarowych zmniejszył się o dwa tysiące; ruch osobowy, szczególnie na dłuższych przestrzeniach, spadł do minimalnych granic. Następstwa tego zmniejszonego ruchu odczuwają najdotkliwiej pracownicy kolejowi, wśród których redukcja, ograniczenie dni pracy itd. robią szalone postępy.

Niema co mówić, daleko zaszliśmy pod czteroletniemi rządami sanacji. Kto widział ruch na kolejach w kilka tygodni po wypadkach majowych: w czerwcu- październiku 1926, te nieprzerwane kolumny pociągów węglowych dążące ku morzu, tę gorączkową pracę ładunkową na kopalniach i stacjach, temu nasuwają się gorzkie porównania, ten musi się zapytać: coście zrobili z życia gospodarczego w Polsce? Prawda, ówczesny okres rozkwitu był wyjątkowy, spowodowany strajkiem górniczym w Anglji, ale i obecny okres upadku jest wyjątkowy co do swego tworzenia się i trwania.

Rząd przez ostatnie dwa lata szczególnie, od jesieni 1927, kiedy osłabienie życia gospodarczego stało się dla wszystkich widoczne, nie zrobił nic poza codzienną łataniną. Tu dawał zasiłki bezrobotnym, tam dał jakiejś fabryce zamówienie dla uniknięcia jej zamknięcia — planu, rozmachu w zwalczaniu depresji gospodarczej nie było. Przeciwnie, było jej lekceważenie, były ciągle zapewnienia, że to tylko chwilowe, że to przejdzie, że będzie dobrze. Pamiętamy przecież mowy przedwyborcze p. Bartla w pierwszych tygodniach 1928 r.; pamiętamy optymistyczne zapewnienia p. Kwiatkowskiego i ich potwierdzenia przez p. Deweya — stało się akurat przeciwnie: życie gospodarcze z każdym dniem pogarszało się aż doszło do najsmutniejszych swych zjawisk: blisko 300 tysięcy bezrobotnych i ograniczenia ruchu kolejowego.

Państwo, którego obowiązkiem i zadaniem jest troszczyć się o umożliwienie swym obywatelom egzystencji, praktykuje ten obowiązek w dziwnie opieszały sposób. Jest to wprost stosunek bogacza do biednego krewnego, któremu się od czasu do czasu rzuca ochłap, ale z reguły uważa się go za uprzykrzonego natręta. Państwo ma się — narazie przynajmniej — dobrze. budżety miesięczne wykazują jeszcze nadwyżki, linja dochodowa dotychczas nie załamuje się. A obywatele, a wśród nich najciężej dotknięta klasa robotnicza? O ich obowiązkach państwo pamięta przy ściąganiu podatków, przy poborze rekruta, przy wymiarze sprawiedliwości, ale o ich prymitywnem prawie do życia państwo zapomina, mając wyższe i ważniejsze rzekomo cele do spełnienia.

A przecież człowiek jest najcenniejszym majątkiem państwa, jego praca podstawą bytu i rozwoju państwa! Cóż, kiedy tej pracy jest coraz mniej, a gdzie jeszcze jest, to za taką zapłatą, że naprawdę na drwiny wyglądają wszystkie nawoływania o „rozszerzeniu konsumcji". Robotnik, który ledwie zarabia na kawałek chleba, będzie kupował wyroby przemysłowe — a jakże, marzenia pustych głów i ludzi biurkowych.

W tym czasie sfery rządzące nie mają nic lepszego do czynienia, jak prowokować i toczyć walkę z Sejmem, bez którego współpracy o polepszeniu stanu gospodarczego marzyć nie można. Rząd sam — tak widocznie sanacja sobie wyobraża — zrobi wszystko, w tymsamym porządku, jak dotychczas robił i jak owoce tej roboty widzimy. Ale kiedy to się stanie, kiedy ta robota zostanie choćby zapoczątkowana? Jeden przykład: czy słychać coś o ożywieniu ruchu budowlanego, który bez poparcia rządu, bez robót państwowych i bez kredytu banków państwowych, nie ruszy z miejsca?

Dalszy wzrost bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 8 do 15 marca włącznie wykazuje **292.459 bezrobotnych**, w tej liczbie 57.081 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych **zwiększyła się o 4.616**. Bezrobocie wzrosło w następujących PUPP: Włocławek, Sosnowiec, woj. śląskie, Łódź miasto, Częstochowa, Poznań, Łódź okrąg, Nowy Sącz, Gdynia, pow. warszawski, Ostrowiec, Piotrków itd.

Podług zawodów **zwiększyła się** liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych o 2.201, górników o 695, pracowników umysłowych o 445, metalowców o 298 i hutników metalu o 147.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Polska w oczach Zachodu

MORD W MYŚLACHOWICACH. — EUROPA CZY AFRYKA ŚRODKOWA

Wtorkowy „Daily Herald", organ angielskiej partji pracy, przynosi następującą notatkę. „Krytycyzm wobec reżimu Piłsudskiego w Polsce przypłacił życiem organizator socjalistyczny — nazwiskiem Molenda, w górniczej wiosce, w zagłębiu krakowskiem. Molenda dyskutował z członkiem „rewolucyjnej partji socjalistycznej" (grupa faszystowska, znana z użycia rewolwerów i pałek jako argumentów propagandy politycznej). Socjalista rewolucyjny strzelił do Molendy, zabijając go. Jest to jeden z licznych aktów terorystycznych, jakich w ciągu ostatnich kilku miesięcy dopuścili się rewolucjoniści w celu złamania i zniszczenia Polskiej Partji Socjalistycznej".

Podajemy tę notatkę dosłownie, nie zmieniając nawet fantastycznej nazwy ukutej dla BBS przez Anglików, nie mogących się widocznie zorjentować, co znaczy „frakcja rewolucyjna": rewolucyjna partja socjalistyczna. Mówi ona za siebie. — Stwierdza przeraźliwie jasno, że

POLSKA NIE JEST ZAKĄTKIEM, DESKAMI ZABITYM OD ŚWIATA,

że cokolwiek dzieje się w Polsce, dzieje się na arenie europejskiej. **Patrzą na nas**, patrzą i nie u „propagandzistów" płatnych z funduszów dyspozycyjnych ministerstwa spraw zagranicznych, informują się o naszych stosunkach.

Żyjemy w XX w., wieku radja, telefonów i poczty lotniczej; znikły już białe plamy z map Afryki i Azji; niema już zakątków „zapomnianych przez Boga i ludzi", niema punktów na zamieszkałych obszarach kuli ziemskiej, gdzieby nie dotarli reporterzy wielkiej światowej prasy, skądby świat cywilizowany nie posiadał dokładnych informacyj.

A POLSKA LEŻY W EUROPIE,

usiłuje się ją ściągnąć na poziom życia politycznego w murzyńskich „królestwach" środkowej Afryki, ale **ona jednak należy do Europy** — jeszcze kulturalnie, a zawsze geograficznie.

Dzisiejsza Europa, to dom szklany; nie można w niej mieć dwóch twarzy: na użytek wewnętrzny i na zewnętrzny. Próba takiej maskarady musiałaby wywołać tylko śmiech. Wieść o zbrodni, popełnionej przez bebesowskiego draba w małej osadzie górniczej, idzie momentalnie w świat. Czytało ją we wtorek

PÓŁTORA MILJONA CZYTELNIKÓW „DAILY HERALD";

czytają ją dzisiaj miljony czytelników innych pism angielskich, które tę wiadomość powtórzyły. I tak **kształtuje się opinja Europy i świata o Polsce.**

Nie zmieni tego cytowanie przez PAT tasiemcowych artykułów z pism, chwalących zawsze każdy rząd każdego państwa, które wyrzuca duże sumy na zagraniczną propagandę lub pogardzanych we własnym kraju świstków reakcyjnych, jak „Action Française" lub „Victoire".

Oczy zachodu patrzą na nas i widzą nasze życie zupełnie wyraźnie. Nie zamydli ich żadna propaganda. Jedyna prawdziwie skuteczna propaganda zagraniczna, to

PRZYSTOSOWANIE SIĘ DO CYWILIZACJI I ETYKI POLITYCZNEJ TEGO ZACHODU,

o którego względy się zabiega, niezmiernie zresztą łatwe dla narodu polskiego, który do wspólnoty kulturalnej zachodu zawsze należał, **należy i należeć chce.** Trudności leżą tylko po stronie garstki „sanatorów moralnych" i ich wielkich ludzi...

Straszliwa sytuacja Polski wobec opinji europejskiej polega na tem, że właśnie ci ludzie reprezentują ją chwilowo i to bardzo głośno. Na co zda się tłumaczyć na obce języki dzieła autorów polskich; na co zda się zadrukowywać kilometry papieru zasługami Polski wobec kultury. Jeden mały artykulik „czynników miarodajnych" więcej **wpływa na urobienie opinji o Polsce** w Europie, niż cale tomy nowel Kadena czy poezyj Wierzyńskiego.

I napróżno byłoby te „wzory prozy" puszczać w świat w „wolnym" przekładzie. Są w Warszawie korespondenci prasy zagranicznej i są w redakcjach zagranicą znawcy języka polskiego, którzy je potrafią wprost przetłumaczyć bez pomocy „propagandzistów". Nie będą ich czytały masy, bo łamy pism francuskich czy angielskich nie są rynsztokiem i ich czytelnicy nie znieśliby elukubracji, których nie można czytać przy jedzeniu... bez niebezpieczeństw morskiej podróży, ale

PRZECZYTAJĄ JE MĘŻOWIE STANU,

od których Polska w znacznej mierze zależy i będą sobie kształtowali opinję o Polsce.

A każda próba „łamania kości", — każdy mord przez „niewykrytych sprawców", jest światu dobrze wiadomy i decyduje o stopniu wiary, z jaką przyjmowane są oszczerstwa wrogów Polski. Ten sam wtorkowy numer „Daily Heralda", z którego przytoczyliśmy wzmiankę o śmierci tow. Molendy, zawiera przytoczone przez PAT alarmy moskiewskie o rzekomych wojennych zamiarach Polski wobec Rosji.

To kłamstwo, które wmawianiem w Rosjan rzekomego niebezpieczeństwa wojny usiłuje odwrócić ich uwagę od katastrofalnej sytuacji wewnętrznej.

Dlaczego jednak to kłamstwo znajduje wiarę? Bo na państwo, w którem

ZWOLENNICY RZĄDU WALCZĄ REWOLWEREM I PAŁKĄ,

w którem partja rządowa nazywa Sejm „zgangrenowanym", a jego uchwały „bezczelnością i kłamstwem", w którem ministrowie łatami lżą naród i jego przedstawicielstwo w sposób, na jaki język polski **nie ma dość mocnego określenia** i mimo to, zostają na urzędzie — **na takie państwo wierzy się wszystko.** Każda potwarz nawet znajduje wiarę i **musi ją znaleźć.**

I dlatego to cyniczne wdeptywanie honoru Polski w ekskrementy, ten sabat rozzuchwalonych bezkarności, jest

NIEBEZPIECZEŃSTWEM DLA POLSKI, JAKO PAŃSTWA I JAKO NARODU,

jest o wiele niebezpieczniejsze dla całości i niepodległości Polski, niż dziesięć pancerników niemieckich, jest o wiele niebezpieczniejsze dla wiary w przyszłość narodu polskiego, niż dwadzieścia przesileń gabinetowych. Z przesileniami gabinetowemi, nawet co kilka dni, żyje i świetnie się rozwija nasza potężna sojusznica Francja, ale takich „wielkich ludzi" jak obecnie Polska, Francja **nie miała i zapewne mieć nie będzie.**

Tego niebezpieczeństwa nikt nie ma prawa na Polskę sprowadzać i żaden polityk nie ma prawa go tolerować. Żadne zasługi, położone przy odbudowaniu niepodległości Polski **nie dają prawa kruszyć tej niepodległości.** Naród polski nie po to porwał potrójne kajdany, by sobie dać nowe nałożyć „krajowego wyrobu". Nie po to przez sto lat błagano Boga, by nas raczej zamienił „w prochy, **ale w prochy wolne**", aby teraz ugiąć się przed atakiem „granatów cuchnących" i stać się już nie pawiem i papugą narodów, ale ich kloaczną glistą. W Polsce jak długa i szeroka na ustach wszystkich ludzi, niezwiązanych z „sanacją" materjalnie, jest w tej chwili jedno wołanie: „Dosyć tej plugawej farsy! **Kończyć!**" **W. J. G.**

Dwa dni „Czasu"

„CZAS" JAKO ADWOKAT SANACJI. — „CZAS" JAKO CENZOR I POPRAWIACZ GARDEROBY.

W artykule „Rząd, opozycja i państwo" pisze „Czas" o szansach rządu p. Szymańskiego:

„Niestety! prognoza pod tym względem jest raczej ujemna. Z jednej strony *ślepa zawziętość* socjalistów i narodowych demokratów, z drugiej stanowisko (tu dziennik konserwatywny uląkł się jakiegokolwiek określenia...) p. marszałka Piłsudskiego wobec sejmu nie pozwalają oddawać się zbytniemu optymizmowi".

Stanowisko marszałka — to nowa odmiana „Dna oka". A ślepa zawziętość — to wotum nieufności ministrowi, któremu za łamanie ustaw je udzielono. Otóż „Czas" przewiduje, że pomiędzy tem „Dnem oka" a ową ślepotą stanąć może bezradnie dotychczasowy marszałek Senatu prof. okulistyki Szymański. „Czas" wie jednak, że ogólnem życzeniem jest (a ogólem dlań są przedewszystkiem obiadowi jego przyjaciele) aby „konflikt istniejący został jak najprędzej rozwiązany, choćby nawet *drastycznemi środkami*...".

Tak — „Czas" jest zdeklarowanym przeciwnikiem obecnego Sejmu, zresztą obszedłby się bardzo dobrze i bez parlamentaryzmu wogóle. Niechby obwołana została i dyktatura.

Ale „Czas" nie jest w swojej argumentacji — kompletnie prostolinijnym.

Tak dalece lubi dopatrywać się źdźbła w cudzych oczach, że nagle staje na stanowisku... ideal nego parlamentarzysty, ażeby Sejmowi czynić *wymówki, że nie rozumie (jakoby) ...ducha parlamentaryzmu.* Poucza więc, że

„nawet zwoływanie komisyj sejmowych w okresie kryzysu rządowego nie jest zgodne z duchem i tradycjami ustroju parlamentarnego".

*

Porzućmy jednak te niezawodnie osobliwe wywody dla zapoznania się z tą drugą, w tytule wymienioną rolą „Czasu". Miano tam znów kłopot z oświadczeniem marszałka Piłsudskiego... Co nieco trzeba było zatuszować, czy zreluszować, gdzieniegdzie coś opuścić. Belweder Belwederem, ale i wrażliwość hrabin uszanować też należało!

Tekst pełny podała, oczywiście, „Gazeta Polska". (Nie sztuka — westchnie „Czas": panowie wojskowi — to nie delikatne hrabiny!) Ale i inne — przy porównaniu — znać poprawki. W „Gazecie Polskiej" brzmi jeden ustęp kontrposelski tak:

„Dotąd w pamięci mi ciągle stoją postępowania tych panów w stosunku do Prezydentów Rzeczypospolitej".

„Czas" przeredagował to zdanie, usuwając liczbę mnogą; czytamy w nim: ...„stoi postępowanie w stosunku do Prezydenta. Widocznie wolał on ograniczyć w imieniu marszałka pole ujmowania się za prezydentami — do okresu *pomajowego.*

Ale „clou" przeróbki odnosi się do dalszych zdań, gdzie marszałek Piłsudski potępia złe manjery posłów. Otóż „Czas", chcąc tej prelekcji nadać ton bardziej salonowy zajął się usunięciem usterek w garderobie posłów, które im — dla wzmocnienia swych oskarżeń — wymawia marszałek Piłsudski. Ów dalszy ciąg w „Gazecie Polskiej" wypadł tak:

„I widziałem tę scenę, jak ja nazywam ślubowanie. Taki bezczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony z rozpiętemi spodniami łaskawie wymawia, że nikt go nie rozumie, jakieś słowa, zaczynające się na ś".

„Czas" przysłonił te guziki, mniej szczegółowo powtarzając nadesłany mu tekst. Równocześnie jednak tym gestem dał do poznania, że uważa styl marszałka za zbyt rozpięty.

Wiadomości polityczne

PUBLICZNE OGŁOSZENIE MANIFESTU HINDENBURGA

Reichstag uchwalił 218 głosami przeciw 130 rozplakatowanie orędzia prezydenta Hindenburga, motywującego podpisanie planu Younga.

PRASA FRANCUSKA O TRAKTACIE POLSKO-NIEMIECKIM

„Temps" stwierdza, że fakt podpisania w Warszawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego świadczy, iż tu *rozum wziął górę nad rozrachunkami politycznemi.* Obie strony musiały poczynić pewne ustępstwa, lecz jedna i druga znajdują w zawartym traktacie *poważne korzyści.* Bądźcobądź traktat ten wytwarza *możliwości współpracy w dziedzinie ogólnej działalności obydwóch narodów,* dzięki czemu jest on w stanie ułatwić uspokojenie umysłów i wywrzeć *korzystny wpływ na stosunki polityczne między Berlinem a Warszawą.* Oczywiście nieprędko jeszcze zniknie niechęć Niemców do Polski, jak również nie z dnia na dzień zginie brak zaufania ze strony polskiej. — Trwają w dalszym ciągu pretensje nacjonalistów, jeżeli chodzi o wytknięcie przez traktaty granicy wschodniej Rzeszy niemieckiej, jak również nie osłabnie niczem niezachwiane postanowienie Polaków obrony nietykalności swojego terytorjum. Polska jest dzisiaj mocarstwem, mającem poczucie swojej siły, któremu nie można żadnej wyrządzić krzywdy, lub dokonać gwałtu, nie narażając się na wielkie niebezpieczeństwo. Lecz ze względu na ochronę interesów gospodarczych i rozwój stosunków handlowych rzeczy przyjmą oczywiście inny obrót. *Zagadnienia polityczne utracą swoją ostrość pierwotną* i powoli zarysują się *możliwości zbliżenia między dwoma narodami.* Z tego też względu podpisanie traktatu handlowego polsko-niemieckiego, które zbiegło się z daniem przez prezydenta Hindenburga aprobaty umowie likwidacyjnej, stanowi wypadek doniosły w całości polityki europejskiej.

„Journal des Debats" zaznacza, że wystarczy rzucić okiem na mapę Polski i Niemiec, aby się przekonać, że *oba kraje nie mogą dla pokojowego współżycia obejść się bez traktatu handlowego.* Ze sławetnym korytarzem pomorskim lub bez niego Prusy wschodnie, Pomorze pruskie, G. Śląsk, Poznań i dawniejsze W. Ks. Warszawskie zależą jedne od drugich pod względem gospodarczym, wobec tego skoro istnieje niepodległe państwo niemieckie, powinny były z niem się porozumieć na terenie gospodarczym. Cała kampanja nacjonalistów niemieckich skierowana jest nie przeciwko korytarzowi lub G. Śląskowi, lecz przeciwko samemu faktowi istnienia niepodległego państwa polskiego, na egzystowanie którego w żaden sposób zgodzić się nie mogą. W rzeczywistości więc idzie tu o ogólny statut Europy, to też *przyjaciele pokoju powinni cieszyć się z porozumienia,* które zawarto w poniedziałek w Warszawie. Szczęśliwie się stało, że rokowaniami kierowało dwóch mądrych dyplomatów: minister Zaleski i poseł Rauscher.

Wielki dzień klasowych Związków zawod. i bezrobotnych w Katowicach

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 18 marca.

W niedzielę 16 marca była dla członków polskich klasowych Związków zawodowych i bezrobotnych wielką niedzielą pracy. Przeszło 2.500 robotników brało udział w konferencji i na wiecu zwołanych przez okręgową komisję polskich klas. Zw. zawodowych. W konferencji brali udział delegaci Zagłębia górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego. Przeszło 2500 robotników obradowało nad groźnem położeniem robotników w ośrodku największej koncentracji przemysłu i w kraju. — Z dwóch tysięcy pięćset piersi robotniczych wydobywało się wielkie niezadowolenie z polityki gospodarczej rządu i przemysłowców i z obecnego katastrofalnego stanu gospodarczego, grożącego

RUINĄ SZEROKIM RZESZOM PRACUJĄCYM.

W sali „Tivoli" zebrali się delegaci z trzech zagłębi na konferencję. O godzinie 10.30 tow. Kubowicz otworzył konferencję, przywitał przybyłych tow. delegatów i posłów tow. Topinka i Stańczyka, oraz krótko przedstawił delegatom cel konferencji.

Do prezydjum weszli tow.: jako przewodniczący Kozubek i Bielecki, jako sekretarze Reguła i Małeszka.

Tow. posel *Stańczyk* pierwszy przemawiał do punktu: obecny stan gospodarczy i polityczny. Delegaci w liczbie 470 w wielkiem skupieniu wysłuchali referatu, który doskonale uwypuklił różne sojusze rządów pomajowych i Piłsudskiego z obszarnikami i kapitalistami, wskutek czego stracił zaufanie, które dawniej masy ludu pracującego w nim pokładały. Obecna polityka gospodarcza, mówił tow. poseł Stańczyk, doprowadziła

DO UPADKU ŻYCIA GOSPODARCZEGO NA WSI, W MIASTACH I W HANDLU,

co powoduje ogromny upadek konsumcji w kraju. Wkońcu wskazał na sposoby, jakiemi można zaradzić obecnemu kryzysowi gospodarczemu.

Następnie tow. poseł *Topinek* omówił obecne bezrobocie i niegodziwą politykę, jaką uprawiają przemysłowcy wobec klasy pracującej, brak należytej opieki bezrobotnych robotników i ich rodzin, kartele i ich szkodliwość dla produkcji i ustalania cen na produkty oraz poddał ostrej krytyce zachowanie się przemysłowców i rządu w obecnym kryzysie gospodarczym w stosunku do robotników i warsztatów pracy, przytaczając m. in. krwawe zajścia w fabryce wagonów w Sanoku. Apelem do delegatów, aby wśród klasy pracującej czynili wszelkie wysiłki nad

ROZBUDOWĄ KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

zakończył swe przemówienie.

Delegaci obu mowców gorąco oklaskiwali.

W dyskusji przemawiało 18 delegatów, którzy zajęli bardzo krytyczne stanowisko wobec rządu i przemysłowców, podnosząc z naciskiem żądania naprawy obecnego stanu nędzy robotniczej i stanu gospodarczego w kraju. Po dyskusji uchwalono rezolucje: w sprawie bezrobocia, polityczną, w sprawie ubezpieczenia na starość i w sprawie wyborów do Sejmu śląskiego, oraz uznanie dla tow. marszałka Daszyńskiego.

Po południu w tejsamej sali odbył się

OLBRZYMI WIEC DEMONSTRACYJNY

Przewodniczył tow. Kubowicz, sekretarzował tow. Chrószcz. Do zebranych wiecowników w liczbie 2.000 przemawiali tow. poseł *Stańczyk* i tow. poseł *Topinek*, którzy poddali obecny system gospodarczy i polityczny rządu i przemysłowców druzgocącej krytyce, również i dyskutanci, z wyjątkiem jednego komunisty, który pod fałszywem nazwiskiem począł jak zwykle wymyślać na posłów PPS. Zebrani zajęli odpowiednie stanowisko wobec agenta Moskwy i przemawiać nie pozwolili. W podniosłym nastroju po uchwaleniu rezolucji w sprawie bezrobocia i gospodarczo politycznej, jak również i uznania dla marszałka Sejmu Daszyńskiego, tow. Kubowicz okrzykiem: niech żyją klasowe Związki zawodowe i PPS! zamknął ten imponujący wiec.

Prohibicja umacnia się i rozszerza

KANADA A PROHIBICJA

Wielkim ciosem dla europejskich zjadaczy prohibicji będzie wiadomość, że rząd kanadyjski wniósł do parlamentu projekt ustawy zakazującej wywozu trunków alkoholowych do krajów, w których obowiązuje prohibicja. Tyle razy różne „Kurjerki" zapewniały, że Kanada „z pogardą odtrąci" wszelkie propozycje Stanów co do współdziałania w zatamowaniu przemytnictwa alkoholu, tyle razy wyjaśniały, że przemyt wódki z Kanady przy życzliwem ustosunkowaniu się doń władz kanadyjskich zgóry skazuje wysiłki prohibicjonistów na niepowodzenie. Jaka to była radość, gdy wybuchła afera „Imalone!" „Kurjerki" przepowiadały już nieomal wojnę kanadyjsko-amerykańską, jeśli nie zgoła brytyjsko-amerykańską „z powodu schwytania przez okręty amerykańskie kanadyjskiego statku przemycającego wódkę do Stanów Zjednoczonych, przyczem — o zgrozo! — zabito jednego z załogi. Ilu przemytników zabijają corocznie bez żadnego rozgłosu straże graniczne różnych państw europejskich, z Polską włącznie, o tem „Kurjerki" nie pisały, bo to wszakże dzieje się w interesie utrzymania wysokich cen na potrzebne ludziom towary, a nie w obronie zdrowia i moralności narodu. Zastrzelenie przemytnika przemycającego kilkanaście sztuk nieoclonego towaru to fakt naturalny, z powodu, którego żaden pies nie kiwnie ogonem. Zbrodnią opłakiwaną przez agencje prasowe i „Kurjerki" jest tylko zastrzelenie przemytnika przemycającego najzłośliwszą z trucizn, bo niszczącą **nietylko tego, który ją pije.**

Rozwój wypadków poszedł innemi, **nieprzewidzianemi** przez „Kurjerki, drogami. Załoga pirackiego statku została oddana w ręce sprawiedliwości, a imperjum brytyjskie z Kanadą włącznie nawiązało ze Stanami Zjednoczonemi najściślejszą przyjaźń. A dla przepełnienia czary boleści Kanada zabiera się do zamknięcia jedynej jeszcze pozostałej granicy lądowej, przez którą można było przemycać alkohol do Stanów Zjednoczonych; Meksyk już wprowadził w czyn odpowiednie zarządzenia. Kontrola okrętów morskich jest o wiele łatwiejsza, to też ostatni krok Kanady zapowiada „wysuszenie" Stanów w daleko wyższej mierze niż dotąd.

Nie należy zresztą przypuszczać, że Kanada jest „mokra" w tem znaczeniu co Polska i inne kraje europejskie. Poszczególne jej stany posiadają ustawodawstwo mniej lub więcej **ograniczające spożycie alkoholu.** Na Wyspie Księcia Edwarda obowiązuje od 10 lat **prohibicja zupełna** podobnie jak w Stanach Zjednoczonych. W zeszłym roku udało się jej przeciwnikom spowodować ponowne referendum nad kwestją czy prohibicja ma być utrzymana bezwzględnie czy też złagodzona; referendum przyniosło jednak **amatorom alkoholu zupełną klęskę;** Wyspa Księcia Edwarda pozostała sucha.

W stanie Ontario prywatny handel trunkami alkoholowemi **jest zakazany.** Są tylko sklepy rządowe, które sprzedają ograniczone ilości trunków **osobom posiadającym pozwolenia na ich nabywanie.** Pozwolenia takie wydawane są **wyłącznie pełnoletnim** i nie uprawniają bynajmniej do kupowania trunków ile się komu podoba. Kto zbyt szybko wyczerpie swoją roczną „rację" ten musi pozostać „suchym" do końca roku. Jakiekolwiek ogłoszenia o trunkach w gazetach są surowo zabronione. W zeszłym miesiącu wyszło **nowe** rozporządzenie, na mocy którego młodzież od lat 21 do 25 o ile jest zamieszkała przy rodzicach **nie może** bez ich zgody uzyskać wyżej wzmiankowanego pozwolenia na kupno trunków.

Tak więc walą się w gruzy twierdze pijaństwa.

—ooo—

ROMAN DĄBROWSKI

Miasto słońca

Historja Hawany w kilku słowach. — Bukanierzy. — „Klucz Nowego Świata". „Paryż zwrotników". — Słońce Hawany. — Miasto, żyjące z turystów. — Hawana w nocy.

Hawana, w lutym.

Na początek słów kilka o historji Hawany, historji pełnej blasku i nędzy zarazem. Pierwszym Europejczykiem, który oglądał wybrzeża Kuby, skąpane w przepychu południowego słońca, był wielki odkrywca Nowego Świata: Cristobal Colon, także Kolumbem zwany. W poszukiwaniu drogi do Indyj przybył on z swemi karawelami do wyspy Kuby w październiku 1492 roku. Była to druga z kolei — po Hispanioli — wyspa odkryta przez Kolumba, a nosiła ona z początku nazwę Fernandiny od imienia króla hiszpańskiego Ferdynanda. Nie kwapił się jednak Krzysztof Kolumb z założeniem na nowoodkrytej wyspie kolonji hiszpańskiej i dopiero po śmierci wielkiego odkrywcy ugruntował don Diego Velasquez, człowiek równie ambitny jak złota chciwy, panowanie hiszpańskie na wyspie.

Tenże don Diego Velasquez zakłada w 1519 osadę na Kubie, która otrzymuje nazwę Hawany. Nowa osada staje się, z racji swego położenia geograficznego, nader szybko

JEDNĄ Z NAJWAŻNIEJSZYCH FAKTORYJ NOWOODKRYTEJ CZĘŚCI ZIEMI.

Współcześni nadają Hawanie zaszczytne miano „klucza Nowego Świata i przedmurza Antylli". Osada założona przez Diego Velasqueza przechodzi zmienne koleje losów, dnie swego rozwoju i blasku przeplatając dniami klęsk, nędzy i upadku. W 1528 r. pada młoda faktorja ofiarą jednej z wypraw bukanierskich. Bukanierzy zdobywają ją bez trudu, rabują doszczętnie, a odpływając na dalszą łupieską wyprawę, podpalają miasto. Obróconą w popiół Hawanę odbudowuje wielkorządca królewski de Soto, który wznosi w 1538 r. kasztel La Fuerza, pierwszą obronną fortalicję w Hawanie. Bogate miasto, będące węzłowym punktem dla okrętów hiszpańskich, wiozących złoto zdobyczne z Meksyku i Peru, ściąga dalej na siebie uwagę korsarzy, których żaglowce gęsto krążą po morzach południowych. W 1559 r. zjawiają się znowu u brzegów Hawany żaglowce o złowrogich banderach. Na czarnych płachtach bander bieli się

RYSUNEK TRUPIEJ GŁOWY.

Jest to francuska wyprawa korsarska pod wodzą słynnego ówczesnego pirata Jakóba Sores. Pirat francuski zdobywa miasto, fortalicje La Fuerza z ziemią równa, a miasto złupione puszcza z dymem.

Hawana, zniszczona doszczętnie już dwukrotnie w czasie swego tak krótkiego istnienia, odbudowuje się poraz drugi. Mury kasztelu Fuerza ponownie zostają wzniesione, a gdy wyprawy korsarskie nie przestają zagrażać miastu, Filip II, poleca ówczesnemu gubernatorowi Kuby wznieść dalsze obronne fortalicje, by miastu zapewnić bezpieczeństwo. Wówczas powstaje zamek Morro, tuż u wejścia do portu wzniesiony i pilnujący spokojnego snu kupców hawańskich. Istnieje on po dziś dzień. W 1762 r. zostaje Kuba — a z nią Hawana — zdobyta przez Anglików i przyłączona do Anglji. Hiszpanie jednak odzyskują ją wkrótce w zamian za Florydę. Odtąd jest Hawana siedzibą hiszpańskich gubernatorów Kuby, aż w 1902 roku staje się

STOLICĄ NIEPODLEGŁEJ REPUBLIKI.

Dziś liczy Hawana 600 tysięcy ludności i stoi w rzędzie najpiękniejszych miast świata. Nazywana jest „Paryżem zwrotników" i ściąga do siebie wielkie rzesze turystów z całej kuli ziemskiej. Rozbudowała się dopiero w ostatnich latach trzydziestu, a rozbudowała się za kapitały amerykańskie i dziś olśniewa wspaniałemi, białemi gmachami, bije w niebo kopułami wielopiętrowych hoteli, urządzonych z niebywałym luksusem i przepychem, oszałamia mnogością szerokich ulic, ogrodami i parkami, w których panoszy się bogata podzwrotnikowa roślinność, gdzie wysokie palmy tworzą urocze aleje, ciągnące się czasem na przestrzeni kilometrów.

Skoro, opuściwszy port, wchodzi się w istny labirynt uliczek starej Hawany, uliczek ubogich i wąskich, odczuwa się zrazu rozczarowanie. Czyżby najpiękniejsze miasto świata miało nam sprawić zawód? Lecz, oto, małe uliczki kończą się, jakby ucięte cięciem miecza i bez żadnego przejścia znajdujemy się w nowej Hawanie, na „Plaza de Fraternidad", gdzie wznosi się i króluje biały gmach Kapitolu. Hawańskie „Capitolio" jest wierną kopją Kapitolu waszyngtońskiego, jest jednak od niego znacznie mniejsze. Gmach jego, w którym mieścić się będzie parlament hawański, nie jest jeszcze zupełnie wykończony. „Capitolio" jest dumą każdego Hawańczyka. Podkreśla on też z zadowoleniem, że budowa i urządzenie gmachu pochłonie

PEŁNYCH SZEŚĆ MILJONÓW DOLARÓW.

Hawana jest miastem pomników. Stara stolica młodej republiki czci swych bohaterów narodowych, bohaterów walki o niepodległość i wystawiła im wielką ilość pomników o wysokiej artystycznej wartości. Pomniki te zdobią place i ulice miasta. Hawana jest miastem słońca. Leżąca prawie na zwrotniku, ma go bardzo dużo, jeżeli już nie zawiele. W lutym, w czasie kubańskiej zimy,

Kwiatki z niwy sanacyjnej b. min. kolei Romockiego

Już dla drugiej sprawy gospodarki min. komunikacji p. Romockiego wybrał Sejm nadzwyczajną komisję śledczą. Pierwszą sprawą była sprawa słynnych podkładów kolejowych (t. zw. progów), nad którą komisja ślęczała bezmała rok cały, ze znanym całemu krajowi wynikiem. Obecnie Sejm wyłonił drugą nadzwyczajną komisję śledczą dla zbadania sprawy budowy gmachów dla dyrekcji kolei państwowej w Chełmie.

W pierwszej sprawie był referentem poseł tow. Hausner, w drugiej jest poseł Szlachciński (ChD). Przewodniczącym „komisji chełmskiej" jest poseł Solański (BB).

Pan Romocki w urzędowaniu swem pamiętał serdecznie o firmie budowlanej „Tor". Dlaczego, pragniemy dać komisji śledczej pewne skromne informacje. Mówią same za siebie:

Wyciąg

z rejestru handlowego Sądu okręgowego w Warszawie, dział B/X, poz. 1933 (dotyczy firmy „Tor").

Pod datą 28 listopada 1924 zapisano: Na członka Zarządu wybrany został Paweł Romocki z Warszawy, ul. Nowowiejska 41/43.

Pod datą 18 maja 1927 zapisano: Paweł Romocki z Zarządu wystąpił.

P. Paweł Romocki mianowany ministrem komunikacji dnia 14 czerwca 1926 („Monitor" Nr. 133 z d. 15 czerwca 1926), a dymisję otrzymał dnia 27 czerwca 1928 r. („Monitor" Nr. 146 z dn. 27 czerwca 1928). Według brzmienia rejestru handlowego p. Romocki od 14 czerwca 1926 do 18 maja 1927 r. był jednocześnie ministrem kolei i członkiem zarządu firmy „Tor". Wprawdzie p. R. powołuje się, jakoby z zarządu firmy „Tor" ustąpił znacznie wcześniej i że to rzekomo w firmie „Tor" zaprotokołowane, jednakże rejestr handlowy nic o tem nie mówi. Natomiast według rejestru handlowego byli członkami Zarządu firmy „Tor" w owym czasie (a zapewne są i dotychczas) także: pp. Tadeusz Niklewicz, rodzony brat żony p. Romockiego i Mieczysław Niklewicz, brat stryjeczny, a (według rejestru) pozatem od 2-go sierpnia 1928 r. jest prokurentem firmy „Tor", drugi brat p. Romockiej p. Włodzimierz Niklewicz.

Roboty, jakie powierzono firmie „Tor" w czasie urzędowania p. Romockiego są: **W roku 1927 budowa 3 i 4 odcinka linji Stojanów-Łuck.** Roboty powierzyła dyrekcja lwowska dnia 8 kwietnia 1927 na sumę **1 miljon 725 tysięcy dwieściepięćdziesiątcztery złotych i 16 groszy.** Sprawa ta musiała być decydowaną nie przez ministerstwo, lecz przez samego ministra. **Był nim p. Paweł Romocki.**

W roku 1928 wykonano plan i teren pod budowę gmachu dyrekcji w Chełmie. Sprawę powierzyło ministerstwo 14 lutego 1928 r. na sumę 1811 zł. 65 gr. Wprawdzie drobna to suma. Robiła plany firma „Tor". Dlaczego bezpośrednio nie robiły tego organa kolejowe? **Ministrem wówczas był p. Romocki.**

Budowę fundamentów i przyziemia gmachu dyrekcji w Chełmie powierzyło ministerstwo komunikacji 1 sierpnia 1928 r. na sumę 1 miljona 27 tysięcy 449 zł. 40 groszy. Ministrem komunikacji co prawda już nie był p. Romocki, ale przetarg i to przetarg ograniczony został ogłoszony jeszcze **za czasów ministrowania p. Romockiego.** Nikomu nie daje się robót nigdy kondygnacjami, albowiem fundamenty i przyziemia są robotami najryzykowniejszemi.

Pan Romocki już w r. 1925, będąc posłem do Sejmu, protegował firmę „Tor" — jak świadczy protokół posiedzenia komitetu nadzorczego rozbudowy gmachu sejmowego z dnia 30 maja 1925 r. Utrzymywał, że **Firma „Tor" jest mu bardzo dobrze znana jako solidna. Tej firmie można powierzyć roboty, gdyż jednocześnie jest jedną z najtańszych."**

Po tem wyjaśnieniu p. Romockiego komitet postanowił roboty murarskie i żel.-betonowe powierzyć firmie „Tor".

Posiedzeniu przewodniczył p. inżynier Moraczewski.

W tym to czasie poseł Romocki był członkiem zarządu firmy „Tor".

Z dnia

Spór o nazwę ministerstwo czy ministerjum?

Niedawno wyszedł z druku pierwszy w tym roku zeszyt „Języka Polskiego". Jest to organ nie tylko poświęcony badaniom naukowym, lecz posiadający kontakt i z szerszą publicznością. Zwracają się doń chętnie osoby, mające jakieś wątpliwości językowe — z prośbą o rozstrzygnięcie. — W numerze bieżącym znajdujemy odpowiedź na gnębiące zwolenników poprawnego mówienia pytanie, czy należy używać wyrazu ministerjum, czy ministerstwo.

Osoba zapytująca przesłała przy tej okazji wycinek z „Kurjera Poznańskiego", gdzie w rubryce „Błędy językowe" wytknięto wyraz ministerstwo i podano je jako złą formę małopolską. Na to redakcja „Języka Polskiego" odpowiada: Od wyrazu minister można tworzyć nazwę urzędu albo przez obcy przyrostek: j u m, albo przez polski: s t w o. Mamy z jednej strony kurator — kuratorjum, ale z drugiej król — królestwo, kierownik kierownictwo; a nie są to jedyne sposoby, gdyż od rektor istnieje — rektorat, od prokurator — prokuratorja (w byłym zaborze austrjackim) prokuratura (w b. zab. rosyjskim).

Co do niektórych wątpliwości językowych, podnosi ów dwumiesięcznik, działo się niejednokrotnie tak np., iż w jednej części Polski za lepszą uchodziła „straż *ogniowa*", bo nie przypominała rosyjskiej nazwy „*pożarnaja* komanda", gdy naodwrót w drugiej — puryści z niechęci dla niemieckiej „*Feuerwehr*" polecali „straż *pożarną*"...

Ale — co zabawniejsze — kończy swoje wyjaśnienie „Język Polski" to to, że tego *ministerstwo*, gdy już rząd chciał mieć *jedną obowiązującą formę*, wcale nie narzucił jakiś Galicjanin, ale określił je, jako formą dobrą — ostatecznie zawsze jest jakiś jeden opinjodawca — rdzenny Warszawiak prof. Tytus Benni".

W końcowym wywodzie prof. B. pisał:

„Obecne pokolenie swych upodobań zapewne nie zmieni szybko, można więc się z tem tak bardzo nie liczyć. Natomiast dla przyszłości proponuję formę ministerstwo"... A argument, że ministerstwo może oznaczać ministra z żoną, odparł p. Benni, podnosząc, że w tem znaczeniu raczej używać można: ministrostwo.

Z wyjaśnienia tego wynika, że oficjalna nazwa brzmi: ministerstwo.

ROZMAITOŚCI

CO LUDZIE CHCĄ OPODATKOWAĆ. Nieboszczyk Stańczyk twierdził, że w Polsce jest najwięcej lekarzy. Brytyjski kanclerz skarbu, tow. Filip Snowden twierdzi, że w Anglji najwięcej jest kanclerzy skarbu. Liczbę tych ostatnich określa tow. Snowden, na podstawie listów z „genjalnemi" radami zwróconemi bądź wprost do niego, bądź zakomunikowanych mu za pośrednictwem prasy burżuazyjnej, na mniej więcej 10.000. Wszyscy oni mają niezrównane pomysły nowych podatków, które mogłyby, zdaniem ich autorów, rozwiązać wszystkie trudności finansowe W. Brytanji. Część z nich pragnie nałożyć progresywny podatek na... psy. Od pierwszego psa 1 funt szterling, od drugiego 2, od trzeciego 3 itd. Inni chcą opodatkować ogłoszenia w gazetach, a szczególnie wielka ilość „pobocznych kanclerzy skarbu" nienawidzi rowerów i pragnie je jak najwyżej opodatkować. Jednem słowem — zakonkludował Snowden, opowiadając to wszystko reprezentantowi „Daily Heralda" — każden chciałby opodatkować cudze przyjemności, cudze potrzeby i cudzą produkcję.

BURZA MURZYŃSKA W MIEŚCIE POLSKO-AMERYKAŃSKIEM. Niedawno podawaliśmy w „Naprzodzie" opis sąsiadującego z Detroitem miasta Hamtramck, posiadającego zwyż 70-procentową większość polską. Podobnie, jak w Detroit są tam restauracje obfitującej w filje firmy „White Tower". Otóż w myśl przesądu rasowego, rozpowszechnionego wśród Amerykanów, w jednym z tych zakładów nie chciano podawać potraw murzynom. Gdy zaś raz przyszli tam dwaj murzyni policjanci, kelner podał im wprawdzie kawę, lecz policzył osobno po 25 cent. za kubki. „Zabierzcie je sobie — powiedział — gdyż nie mogę ich już nikomu podać". Policjanci aresztowali kelnera za pogwałcenie prawa atoli sędzia go uwolnił. Tu się zaczyna awantura. Na posiedzenie Rady miejskiej Hamtramck przybył tłum murzynów z żądaniem satysfakcji, mianowicie odebrania tym restauracjom prawa sprzedaży. Zachowanie się murzynów było tak burzliwe, że klerk miejski Michał Grajewski, kazał kilku z nich usunąć. Tejsamej nocy Grajewski, jadąc automobilem w Hamtramck, został przez murzynów ściągnięty z maszyny i dotkliwie pobity. Mimo to na tajnem posiedzeniu Rady na drugi dzień murzyni odnieśli zupełne zwycięstwo. Oto pod naciskiem „opinji" zarządca „White Tower" podpisał przyrzeczenie, że w restauracjach jego murzyni obsługiwani będą na równi z białymi. Szkoda, że tego faktu uznania murzynów za ludzi, równych rasie białej, nie można położyć na karb nieulegania przesądom, silnie zakorzenionym w Stanach Zjednoczonych. Jak donosi bowiem korespondent „Wychodźcy", wchodziły w grę i rachuby wyborcze. Murzyni bowiem tworzą w takich razach języczek u wagi, choć stosunkowo tworzą niewielki odsetek (10%) ludności.

temperatura waha się tutaj od 17 do 25 stopni. W miesiącach letnich temperatura w Hawanie jest niepomiernie wyższa. Mieszkaniec krajów o klimacie umiarkowanym lub zimnym poprostu znieść wówczas nie może owej płomiennej siejby promieni, jaką rzuca na miasto słońce, wędrujące po bezchmurnem niebie. Dlatego też okres zimowy w Hawanie — trwający od listopada do połowy kwietnia — jest okresem, kiedy ruch turystyczny dochodzi w mieście do maximum.

Hawana nie posiada żadnego przemysłu, poza wielkiemi fabrykami papierosów i cygar, oraz rafinerjami cukru, wydobywanego z trzciny cukrowej. Hawana żyje jedynie z turystów. Dlatego też każdy turysta, przybywający do Hawany, jest miłym gościem w „Paryżu zwrotników". Wszystko jest w Hawanie obliczone i czynione pod owym „turystycznym" kątem widzenia. Hawana należy nietylko do najpiękniejszych, ale i

DO NAJDROŻSZYCH MIAST ŚWIATA.

Peso kubański ma kurs równy dolarowi Stanów Zjednoczonych. Pieniądz w Hawanie płynie szeroką strugą. W okresie zimowym roi się Hawana od bogatych Amerykanów. Oni to zajmują owe wspaniałe, nieprawdopodobnie drogie hotele, oni to rozbijają się po mieście autami, których stolica Kuby posiada blisko 50.000, oni zapełniają drogie, bogate restauracje. I odpoczywając po trudach całorocznej pracy, rzucają w czasie tego hawańskiego urlopu na prawo i lewo dolary. Rokrocznie w okresie turystycznym, gdy złoty deszcz słońca osłabnie nieco, spada na Hawanę złoty deszcz dolarów.

Rozbrzmiewają w Hawanie wszystkie języki świata, ciżba ludzka przewala się bezustannie przez rozległe ulice i place. Można tu napotkać ludzi o wszelkich odcieniach skóry, od białych, niespalonych jeszcze słońcem przybyszów z Europy i Stanów Zjednoczonych, poprzez śniade, piękne typy hiszpańskie, przez ciemną skórę kreolów, aż do hebanu murzyńskich ciał. I dziwna rzecz, o ile kreole, mieszańcy krwi hiszpańsko-indyjskiej, tworzą piękne przeważnie typy ludzkie, o tyle mieszańcy krwi murzyńskiej i białej noszą na sobie wyraźne piętno degeneracji fizycznej i umysłowej.

Mieszkańcy Hawany to ludek wesoły, pogodny i pełen temperamentu. Życie tętni w Hawanie i płynie pieniącą się, wartką falą. Gdy ziejąca ogniem kula słoneczna znika za linją horyzontu, gdy szybko zapada podzwrotnikowa noc, gdy gmachy i budynki Hawany, gdy rozpalone asfaltowe jezdnie i chodniki poczynają wydechiwać z siebie żar dzienny, życie Hawany osiąga wówczas swój zenit. Mimo że noc zapada,

HAWANA NIE PRZESTAJE BYĆ MIASTEM ŚWIATŁOŚCI.

Ulice i place rozbłyskują niezmierną ilością świateł. Wielkie lampy łukowe i acetylenowe gorają na Paseo de Marti i na avenidzie generała Macco. Cicho po ich asfalcie sunie nieprzerwany sznur aut prywatnych i taksówek hawańskich. Śródmieście jarzy się tęczowemi barwami olbrzymich reklam świetlnych. W wieczornych godzinach cała Hawana wylega na ulice, by zażyć wieczornego chłodu. Wówczas w bocznych ulicach Hawany, na mrocznych przecznicach i w labiryncie uliczek starego miasta, rozpoczyna się

PRAWDZIWE TARGOWISKO MIŁOŚCI.

Sprzyja temu turystyczny charakter miasta, sprzyja gorący temperament ludzi tropiku. A miasto świeci i płonie długo, długo w nocy i podobne jest do wielkiego bukietu świateł, podobne jest do miasta z fantastycznej bajki, zaklętego przez dobrotliwego czarodzieja w żywą rzeczywistość i prawdę.

Ustawa o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników

USTAWA Z 12 LUTEGO 1930 R.

Art. 1. Postanowienia niniejszej ustawy mają moc obowiązującą dla wyborów Sejmu i Senatu, Sejmu śląskiego oraz ciał samorządowych.

Art. 2. Urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem wpływa bezprawnie na wynik głosowania, a w szczególności:

a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych;

b) używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących;

c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokóły lub inne dokumenty głosowania;

d) dopuszcza się nadużycia przy zgłaszaniu lub obliczaniu głosów;

e) dopuszcza się nadużycia przy zgłaszaniu lub ustalaniu listy kandydatur, albo też unieważnia bezprawnie deklaracje wyborców, dotyczące zgłoszeń kandydatur — ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3. Urzędnik, który przemocą, groźbą, podstępem lub innym niedozwolonym sposobem w związku ze swojem urzędowaniem przeszkadza:

a) odbyciu zgromadzenia wyborców;

b) swobodnemu wykonywaniu prawa zgłaszania kandydatur;

c) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania;

d) głosowaniu lub obliczaniu głosów — ulega karze więzienia do lat trzech.

Art. 4. Urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem lub też z wyraźnem lub domniemanem powołaniem się na nie, używa przemocy, groźby, podstępu lub innego niedozwolonego sposobu celem:

a) wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania;

b) wywarcia wpływu na zgłaszanie kandydatur albo na ich zaniechanie, w szczególności także na umieszczenie lub wycofanie podpisów na deklaracjach, dotyczących zgłoszenia kandydatur — ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 5. Tej samej karze ulega urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem lub też z wyraźnem albo domniemanem powołaniem się na nie, udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej albo osobistej uprawnionemu do głosowania, czy też innej osobie:

a) celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania;

b) celem wywarcia wpływu na zgłaszanie kandydatur, czy też ich zaniechanie, w szczególności także na umieszczenie lub wycofanie podpisu na deklaracjach, dotyczących zgłoszenia kandydatur.

Art. 6. Urzędnik, którzy w związku ze swojem urzędowaniem przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu — ulega karze aresztu do jednego roku.

Art. 7. Ze skazaniem za czyny, w powyższych przepisach przewidziane, łączą się w każdym wypadku następujące kary dodatkowe:

a) pozbawienie czynnego i biernego prawa wyborczego do ciał i instytucyj publicznych przez lat dziesięć, w wypadku zaś, przewidzianym w art. 6 — przez pięć lat, oraz utrata piastowanych mandatów;

b) wydalenie ze służby państwowej oraz samorządowej z utratą praw, wynikających z tej służby;

c) pozbawienie prawa piastowania urzędów publicznych oraz wykonywania adwokatury i notarjatu.

Powyższe kary dodatkowe mają być orzeczone w wyroku i wymierzone łącznie.

Kary dodatkowe i skutki kar, przewidziane w ustawach karnych dzielnicowych, nie mają zastosowania do wypadków, przewidzianych w tej ustawie.

Art. 8. Urzędnikiem w rozumieniu tej ustawy jest każda osoba, pełniąca funkcje publiczne w imieniu państwa lub samorządu. Za urzędników uważać również należy członków komisyj wyborczych.

Art. 9. Dla rozpoznania spraw, w tej ustawie określonych, właściwy jest sąd okręgowy.

Art. 10. Najpóźniej w przeciągu 48 godzin od chwili otrzymania doniesienia o popełnieniu jednego z przestępstw, przewidzianych w tej ustawie, obowiązany będzie oskarżyciel publiczny złożyć wniosek o wszczęcie śledztwa; śledztwo jest konieczne.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy, — któremu sprawa przypadnie w drodze przyjętego w sądzie okręgowym podziału czynności.

Jeżeli wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy w toku śledztwa doprowadzi do ustalenia, że należy przeprowadzić rozprawę główną, sędzia śledczy obowiązany będzie wydać natychmiast postanowienie, zawieszające oskarżonego urzędnika w urzędowaniu, i o tem zawiadomić właściwą jego władzę przełożoną.

Art. 262, 264, 266 § 2 i 272 kodeksu postępowania karnego z dnia 19 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 313) nie mają tu zastosowania.

Art. 11. Pokrzywdzonym w rozumieniu tej ustawy jest nietylko osoba, określona w art. 60 kodeksu postępowania karnego z dnia 19 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 313), ale także osoba, która doniosła o przestępstwie, o ile przysługuje jej prawo wybierania w okręgu wyborczym, gdzie zostało spełnione przestępstwo.

Zawiadomienie, przewidziane w art. 271 § 1 kodeksu postępowania karnego z dnia 19 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 313), sędzia śledczy winien skierować również do pokrzywdzonego z oznajmieniem, że przysługuje mu prawo, określone w art. 70 powyższej ustawy.

W razie niewykonania tego prawa w terminie ustawowym lub nieprzyznania przez sąd apelacyjny praw oskarżenia posiłkowego, sędzia śledczy umarza śledztwo i zawiadamia o tem oskarżonego.

Art. 12. Do przestępstw, przewidzianych w tej ustawie, nie mają zastosowania przepisy ustaw karnych dzielnicowych o zawieszeniu kary. Ściganie i karanie tych przestępstw przedawnia się po upływie lat dziesięciu od ich popełnienia.

Art. 13. Równocześnie z rozpisaniem wyborów podać należy tę ustawę we wszystkich gminach okręgów wyborczych przez rozplakatowanie do powszechnej wiadomości.

Art. 14. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się ministrowi sprawiedliwości.

Art. 15. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z dniem tym tracą moc obowiązującą wszystkie przepisy, sprzeczne z tą ustawą.

Prezydent Rzeczypospolitej:
I. Mościcki.

Prezes Rady ministrów:
K. Bartel.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości:
Dutkiewicz.

KRONIKA

Kraków, 21 marca.

Teatr TUR

W niedzielę 23 marca br. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odegrana zostanie poraz drugi doskonała komedja w 5 aktach pt. „PROBOSZCZ WŚRÓD BOGACZY".

Wytworna gra artystów-amatorów, oraz niezwykle piękna wystawa zdobyły na premjerze uznanie dla sceny TUR. Spodziewać się należy, że ci, co nie widzieli tej komedji, przybędą tłumnie na niedzielne przedstawienie. W antraktach orkiestra Org. Ml. TUR odegra szereg utworów koncertowych. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

1,600.000 zł na odnowienie Wawelu

ZAKUPNO MEBLI RENESANSOWYCH

Jak się dowiadujemy, zarząd restauracji zamku na Wawelu wobec wielkich potrzeb finansowych jakich wymaga odnawiana obecnie część pałacu królewskiego zwrócił się w swoim czasie do min. robót publ. z prośbą o wstawienie do budżetu na cele restauracji zamku krakowskiego znaczniejszej sumy. Ministerstwo wstawiło na ten cel wyjątkowo w tym roku wysoką kwotę, bo 1,600.000 zł., podczas gdy fundusze w poprzednich latach wynosiły 500.000—800.000 złotych. Niezależnie od kredytu budowlanego, kancelarja cywilna prezydenta Rzeczypospolitej, w której resorcie znajduje się zarząd Wawelu, jako jednego z gmachów reprezentacyjnych głowy państwa, wstawiła do swojego budżetu 300 tysięcy złotych na urządzenie wnętrz zamkowych. Kredyt ten zostanie użyty prawie że wyłącznie na zakupno mebli renesansowych potrzebnych na urządzenie stylowych wnętrz zamkowych. Dyrekcja zamku w porozumieniu z komitetem zwróciła się już do największego antykwarjatu wiedeńskiego Schwarza, który w porozumieniu z właścicielami składów antycznych we Włoszech wystarał się dla Wawelu o pierwszorzędne dzieła sztuki epoki odrodzenia.

—ooo—

Reforma aplikacji adwokackiej w Polsce

W ostatnich dniach bawiła w Warszawie delegacja Rady naczelnej kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska cieszyńskiego, którą przyjął kierownik ministerstwa sprawiedliwości p. Dutkiewicz, omawiając z nią sprawy wolnoprzesiedlności aplikantów na całym obszarze państwa, tudzież skrócenia czasu trwania aplikacji adwokackiej w b. zaborze austrjackim do lat pięciu. Minister po dokładnem zapoznaniu się ze stanowiskiem aplikacji adwokackiej Małopolski podzielił zapatrywanie, iż jaknajrychlejsza zmiana obecnego trójdzielnicowego prowizorjum jest niezbędna i zapewnił delegację o swojej życzliwości dla słusznych postulatów aplikantów Małopolski. Podobne konferencje odbyła delegacja z prezesem naczelnej Rady adwokackiej prof. Konicem, dziekanem warszawskiej okręgowej Rady adwokackiej mec. Sokołowskim, referentem reformy adwokatury w komisji prawniczej Sejmu posłem Ciołkoszem oraz przedstawicielami ugrupowań parlamentarnych, rządu i zrzeszeń adwokackich innych dzielnic, które doprowadziły do uzgodnienia szeregu spornych kwestyj związanych z oczekiwaną reformą.

—ooo—

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO na swem posiedzeniu w dniu 19 marca uchwalił przejść do porządku dziennego nad zarzutami i obelgami zawartemi w enuncjacji jednego z ministrów, uważając, że posłowie PPS stoją ponad temi zarzutami a obelgi nie mogą ich dotyczyć. ZPPS za działalność parlamentarną wyrażono pełne wotum ufności.

RADA MIEJSKA ROZPOCZYNA POSIEDZENIA BUDŻETOWE W PRZYSZŁYM TYGODNIU. Obrady nad budżetem gminy m. Krakowa na rok 1930/31 w komisjach i sekcjach zostały ukończone. Budżet przyjdzie pod obrady pełnej Rady miejskiej w połowie przyszłego tygodnia, tak, że do końca miesiąca musi być uchwalony i przesłany województwu do zatwierdzenia. Obradom budżetowym będzie przewodniczył prezydent Rolle.

ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI KOŁOWEJ W LESIE WOLSKIM. Z powodu roztopów wiosennych i zniszczenia nawierzchni dróg — przejazd przez park miejski „Las Wolski" zostaje z dniem dzisiejszym zamknięty, przypuszczalnie do końca kwietnia br. W tym czasie nastąpi również gruntowna naprawa alei Kasy Oszczędności. O ponownem otwarciu przejazdu zawiadomi magistrat ogół mieszkańców.

ZARAZA ŚWIERZBU U KONI, która pojawiła się w pierwszych dniach stycznia br. w jednej zagrodzie w dzielnicy XVII uznaną została z dniem 10 marca za wygasłą.

TAJEMNICZA ŁÓDKA. Stanisław Toporek, zamieszkały w Krakowie-Beszcze, plac Błonie, zgłosił w IV komisarjacie PP przy ul. Grodzkiej, że zauważył płynącą łódkę po Wiśle. Topornik łódkę przytrzymał i zatrzymał u siebie.

— ooo —

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW „OGNISKA" ZWIĄZKU PNSL W KRAKOWIE odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 5, względnie 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu z działalności za rok 1929, oraz wybór nowego zarządu.

„GROZA I CZAR MORZA". Odczyt prof. Kazimierza Cybulskiego ilustrowany 60 przeźroczami, odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w domu artystów plastyków (plac św. Ducha 5). Wstęp dla gości 1 zł., dla członków 50 groszy.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI MEDYCYNY. W niedzielę 23 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w Collegium Nov. sala Nr. 40 odbędzie się walne zebranie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie i wybór zarządu, 2) Dr. Tadeusz Bilikiewicz „Jan Jonston, polski lekarz i przyrodnik siedmnastego wieku".

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI. Dziś w piątek o godzinie 8 wieczorem w sali Kopernika odbędzie się wiec ogólno-akademicki w sprawie pojedynków, — zwołany przez akademicki Związek pacyfistów.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DWA WIECZORY HUMORU, TAŃCA I PIOSENKI. Artyści warszawscy K. Krukowski z teatru „Qui pro quo", St. Cywiński z baletu Pawłowej, A. Rapacki, znany piosenkarz, oraz panie: M. Kamińska, primabalerina opery warszawskiej i Z. Pinińska z opery warszawskiej, wystąpią dwukrotnie w sobotę 22 i w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze.

Po chorobie papuziej — choroba kocia

Jeszcze nie uspokoił się postrach, jaki padł na właścicieli papug z powodu szerzonej jakoby przez te ptaki choroby, gdy już z innej strony biją na alarm. Asystent kliniki dermatologicznej w Insbrucku, dr. Philadelphy stwierdził kilka wypadków świeżbu kociego, który z łatwością przenosi się na ludzi, powodując wprawdzie nie grożącą życiu, lecz bardzo dokuczliwą i trudną do wyleczenia chorobę skóry.

Z powodu tego „odkrycia" wśród bardzo licznych właścicielek kotów w całej Austrji wybuchła istna panika, która wyraża się

MASOWEM I NIERZADKO OKRUTNEM POZBYWANIEM SIĘ NIEDAWNYCH ULUBIEŃCÓW

Pół biedy jeszcze, gdy się takie zwierzę pozbawi życia w sposób bezbolesny. Często jednak zdarza się, że pieszczonego kota, dla którego wczoraj jeszcze nie było w domu zbyt miękkiej poduszki, poprostu wyrzuca się na ulicę, albo oddaje w niewłaściwe ręce, skazując go na długie, powolne konanie.

Otóż zaznaczyć trzeba, że t. zw.

„KOCIE PARCHY" NIE SĄ ŻADNYM NOWYM „WYNALAZKIEM"

Znane one były jeszcze w starożytności, a od dwustu lat stwierdzono ich zaraźliwość dla człowieka. Prawdopodobnie zresztą o zaraźliwości tej wiedziano dawniej jeszcze, nie mamy jednak na to dowodów. W każdym razie w ciągu dwóch wieków ubiegłych znajdujemy wzmianki o epidemji parchów, która pojawia się kilkakrotnie. Sprawcą jej jest mikroskopowy pasożyt.

U kota parchy objawiają się swoistą, typową wysypką na głowie, w okolicy uszu i nosa. Są to gruzełki niesłychanie swędzące, które zwierzę ustawicznie rozdrapuje. Następnie z wydzielin chorej skóry tworzy się twarda, szara skorupa, która obejmuje coraz dalsze części ciała. Chore miejsca łysieją, zwierzę traci apetyt, chudnie i wreszcie ginie. Ponieważ

KOCIE PARCHY NIE SĄ ULECZALNE,

a bardzo zaraźliwe, więc najlepiej po ich ukazaniu się zwierzę w ludzki sposób zabić.

Naogół należy zauważyć, że zwierzę domowe, otoczone należytą opieką rzadko ulega chorobom. Pod należytą opieką jednak nie można rozumieć bezrozumnego roztkliwiania się nad zwierzęciem, całowania go, sypiania z niem w jednem łóżku, co zawsze jest niehygjeniczne a niekiedy może być niebezpieczne. Wiadomo, że

WSZYSTKIE ZWIERZĘTA DOMOWE ŻYWIĄ NA SWEM CIELE ALBO W JEGO WNĘTRZU PASOŻYTY,

które w niektórych wypadkach mogą nawet grozić życiu człowieka. Do takich należy np. bąblowiec u psa, który dostawszy się do mózgu powoduje paraliż i śmierć.

Te wszystkie względy jednak nie są dostatecznym powodem, aby się pozbywać z domu tych najmilszych przyjaciół, jakiemi są zwierzęta. — Wszak chodzimy po ulicy, choć zdarzają się codzień wypadki śmiertelnego przejechania. Chodzi o to, aby zachować ostrożność. Ostrożnością w stosunku do zwierząt domowych jest ściśle przestrzeganie zasad hygjeny.

—ooo—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem poraz dwudziesty „Mysz kościelna", która przez dłuższy czas później na afisz nie wróci. W sobotę rozpoczyna się drugi cykl przedstawień z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Przyniesie on najpierw powtórzenia tych sztuk, które we wrześniu z powodu krótkiego pobytu znakomitego artysty w Krakowie zeszły z repertuaru w pełni powodzenia, a więc: w sobotę „Wielki kram" Shawa, w niedzielę kapitalna komedja Verneuilla „Azais", grana w jesieni stale przy wyprzedanej widowni. W niedzielę popołudniu komedja wiedeńska Franka „Grand Hotel", która także na pewien czas usunie się z repertuaru.

REWJA W TEATRZE „PANTERA" (ul. Rajska 12). W sobotę 22 i w niedzielę 23 bm. wystąpi wraz ze swoim zespołem znany komik Antoni Kaczorowski w rewji w dwóch częściach i 18 obrazach „Cała Warszawa". Ważniejsze obrazy: Broadway — Angelita — Coctail — Szkoda twoich łez dziewczyno — Gdzie twoje serce — W maleńkiej kawiarence. Rewja ta wystąpi tylko dwa dni, t. j. w sobotę i niedzielę, dają po dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Bilety w cenie od 1—5 złotych wraz z szatnią do nabycia w sklepie p. Rudnickiego (Linja A—B).

ZESPÓŁ MIŁOŚNIKÓW SCENY POLSKIEJ odegra w niedzielę 23 bm. misterjum średniowieczne „Święty" w trzech aktach Hieronima Morsztina w sali przy ulicy Friedleina 8. Początek o godzinie 5 popołudniu.

—ooo—

—ooo—

SPORT

ZJEDNOCZENI PRZYJACIELE SPORTU (Królewska Huta) — CRACOVIA. W niedzielę 23 bm. odbędą się zawody między drużyną z Królewskiej Huty KS Zjednoczeni Przyjaciele Sportu (dawniej Sportfreunde) a Cracovią. Przybywają oni poraz pierwszy do Krakowa, a znani są jako długoletni rywal KS Amatorskiego. Początek zawodów o godzinie 11 przedpołudniem.

GARBARNIA—WARSZAWIANKA. — Pierwszym meczem ligowym w Krakowie będzie spotkanie Garbarni z Warszawianką w niedzielę 23 marca o godzinie 3 popołudniu na własnem boisku. Mecz ten zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na doskonałą formę Garbarni, która ma za sobą kilka meczów, w tem jeden zagranicą z klubem sportowym „Zidenice" w Bernie. Z powodu spodziewanego napływu publiczności, która po dłuższej przerwie zimowej pragnie zobaczyć zawody ligowe, urządzono przedsprzedaż biletów w firmach Leitner (Rynek, Linja C—D), magazyn „Imperial" (Starowiślna 27) i drogerja Piętowskiego (Rynek Podgórski).

WISŁA—MYSŁOWICE. W niedzielę 23 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się na boisku Wisły rozgrywka pomiędzy KS Mysłowice a ligową drużyną Wisły. Zawody te obudziły wielkie zainteresowanie ze względu na dobrą formę Górnoślązaków, Wisła przed oczekującą ją w przyszłą niedzielę rozgrywkę z Warszawianką wystawia pełny skład z Kotlarczykami i Rajmanem na czele.

Z Polski

AWANTURA W SĄDZIE. W Królewskiej Hucie toczyła się w sali na I piętrze rozprawa przeciwko 5 złodziejom. Sąd skazał ich na paroletnie więzienie. Gdy przewodniczący trybunału miał odczytać wyrok, jeden z oskarżonych, Korzonek, przeskoczył barjerę ławy oskarżonych, chwycił stolik obrońcy i rzucił nim na salę, poczem wybiwszy szybę, chciał wyskoczyć przez okno, jednak zatrzymał się na ramie okiennej. W ostatniej chwili zdołano go wciągnąć z powrotem do sali. Korzonek stawiał rozpaczliwy opór, jednak wkrótce go obezwładniono. Pozostali oskarżeni zaczęli się awanturować, a obecni na sali znajomi oskarżonych wygrażali sądowi. Dopiero oddział policji przywrócił porządek.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE SEKRETARZA SĄDU. Sensację wywołało w Bydgoszczy zniknięcie starszego sekretarza sądu okręgowego Władysława Herbutowskiego, który nadesłał na ręce prezesa sądu p. Staszewskiego pismo z rezygnacją ze swego urzędu. Herbutowski opuścił miasto w niewiadomym kierunku. Istnieją najrozmaitsze przypuszczenia co do powodów nagłego jego wyjazdu z Bydgoszczy. Ogólnie sądzą, że przyczyną tego były pewne niedokładności w kasie. Herbutowski ulotnił się tajemniczo, że o wyjeździe swym nie powiadomił nawet żony. Przed niedawną postarał się Herbutowski o paszport do Argentyny. Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA 20.000 ZŁ. NA POCZCIE. Policja warszawska wspólnie z przedstawicielem urzędu pocztowego już od 11 bm. ti. od chwili stwierdzenia kradzieży cennej paczki zawierającej 20.000 zł. gotówką dla Banku Dyskontowego w Warszawie, śledziła sprawcę tej kradzieży, 24-letniego Mikołaja Stanisława Dubrawskiego, praktykanta pocztowego, pracującego tam od roku w wydziale przesyłek zagranicznych. We środę o 5 popołudniu przedstawiciel urzędu pocztowego Stanisław Roszkowski, wywiadowca urzędu śledczego, Józef Krukowski, st. post. W. Herman i post. A. Tabor, upewniwszy się, że defraudant przebywa w mieszkaniu Bronisława Gronczka przy ul. Szeroki Dunaj 5, udali się tam. Dubrawski widząc wchodzących przedstawicieli policji wyjął rewolwer i skierował lufę w stronę wywiadowcy Krukowskiego. Pozostali policjanci zrobili ruch celem wyrwania przestępcy rewolweru. Tymczasem Dubrawski skierował lufę do swej skroni i wystrzelił. Wezwany lekarz pogotowia skonstatował stan b. ciężki i po opatrunku przewiózł desperata do szpitala. Ponieważ D. jest nieprzytomny, policja nie mogła go zbadać.

DOZORCA W ZĘBACH WILKA. Na terenie miejskiego ogrodu zoologicznego w Warszawie doszło do krwawej bitwy między dozorcami, a wilkami. Opiekun i wielki przyjaciel niedźwiedzicy Misi, dozorca Jan Kiljan podczas uprzątania klatek, zajmowanych przez wilki, przy przepędzaniu ich z jednej klatki do drugiej został napadnięty przez wilka, który rzucił się na dozorcę. — Dzięki przytomności umysłu dozorcy, który natychmiast wsunął rękę w gardło drapieżnika, uniknął on ciężkiego poranienia. Na alarm nadbiegli inni dozorcy, którzy zabili napastnika, uwalniając Kiljana z niebezpiecznej sytuacji.

MIEJSKA GALERJA OBRAZÓW W ŁODZI BĘDZIE OTWARTA W KWIETNIU. Restauracja sal w gmachu magistratu na placu Wolności, przeznaczonych na galerję obrazów i cenne zbiory Juljana i Kazimierza Bartoszewiczów, posuwa się w szybkiem tempie naprzód i już w najbliższym czasie lokal gruntownie wyremontowany, będzie mógł być oddany do użytku publicznego. W pierwszej połowie kwietnia br. nastąpi otwarcie galerji oraz zbiorów Bartoszewiczów, które stanowić będą zaczątek wielkiego miejskiego muzeum artystyczno-naukowego.

NAPADY BANDYCKIE W ŁODZI. Wczoraj dokonano w Łodzi dwóch zuchwałych napadów rabunkowych. Do hurtowni towarów kolonjalnych braci Mazur przy ul. Południowej około godz. 7 wiecz. wtargnęło 4 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. W biurze znajdował się szef firmy Leon Mazur, dwaj urzędnicy i kasjerka. Bandyci, grożąc rewolwerami, rozkazali obecnym położyć się na podłodze twarzami do ziemi, poczem skrępowali im ręce na plecach. Następnie zrabowali 17.000 zł., oraz 13.000 w walutach obcych. W 10 minut po napadzie, gdy władze policyjne rozpoczęły śledztwo, zaalarmowano je wiadomością, że na tejsamej ulicy przed kilkunastu minutami w domu pod Nr. 25 dokonano zamachu rabunkowego na inkasenta firmy „Cukrum" 21-letniego Izraela Sztorcha, gdy wchodził do bramy domu, w którym mieści się firma. Napastników było czterech, uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich ugodził Sztorcha łomem żelaznym w głowę, poczem wyrwano mu teczkę, zawierającą 15.000 zł. Napastnicy zbiegli. Jest to już trzeci napad w ciągu ostatnich 6 miesięcy, dokonany na inkasenta tej firmy. Przy pierwszym napadzie we wrześniu ub. roku zrabowano 12 tysięcy zł., drugi napad przed dwoma tygodniami wskutek alarmu nie udał się.

DOM SIĘ ULOTNIŁ. Władze policyjne w Łodzi zostały powiadomione o kradzieży, dotychczas nienotowanej w kronikach policyjnych. We wsi Turki, powiatu wieluńskiego, zamieszkuje od dłuższego czasu niezbyt zamożny gospodarz Witold Szkudlarek, który przed kilkoma laty ożenił swego syna, który osiedlił się w Kaliszu. W dniu 16 bm. Szkudlarek wyjechał do syna w Kaliszu wraz z żoną, a dom zostawił pod opieką jednego z sąsiadów. Jakież było jego zdziwienie, gdy po powrocie z Kalisza zastał tylko komin, podczas gdy drewniane ściany domu wraz z dachem zniknęły. Nie dowierzając sobie, przetarł oczy, a widząc że jest to rzeczywistość, udał się do policji, gdzie zameldował o kradzieży. Początkowo przyjęto zameldowanie to z nieufnością i przyglądano się bacznie Szkudlarkowi, czy nie jest on przypadkiem chory. Gdy jednak patrol policyjny przybył na miejsce i stwierdził istotnie brak domu, który według określenia sąsiadów jeszcze przed kilku godzinami stał na swojem miejscu, przeprowadzono dochodzenie i ustalono, że nieznani a obeznani ze stosunkami panującemi we wsi sprawcy, korzystając z tego, że w domu nikt się nie znajdował, rozebrali go na kawałki i wywieźli w nieznanym kierunku.

Z zagranicy

POGRZEB EX-DYKTATORA. We środę o godzinie 7 popołudniu pociąg wiozący zwłoki gen. Primo de Rivery przybył na dworzec w Madrycie. Jedną z sal dworca zamieniono na kaplicę, w której zostały złożone zwłoki. Adjutanci b. dyktatora pełnili straż honorową. Przy zwłokach odprawiono kilka mszy, następnie zwłoki przewieziono na cmentarz. Na czele konduktu pogrzebowego szedł ks. Ferdynand, jako przedstawiciel króla. Wzdłuż ulic, któremi posuwał się kondukt, ustawiły się wojska garnizonu stolicy i olbrzymie rzesze publiczności.

CHOROBA TROCKIEGO. „Neue Freie Presse" donosi, że rodzina Trockiego zakomunikowała swoim przyjaciołom w Wiedniu, że Trocki zachorował ciężko w Konstantynopolu. Od dwóch tygodni jest on chory obłożnie i opada z sił. Ostatnio musiał zaniechać swoich robót publicystycznych. Przyjaciele Trockiego mają zamiar podjąć znowu kroki, aby uzyskać dla niego pozwolenie na wyjazd do Francji lub Niemiec, w celach kuracyjnych.

DEMONSTRACJE W INDJACH. W Rangoon podczas odbywającego się procesu Sengupty, burmistrza Kalkuty, oskarżonego o akcję konspiracyjną, doszło przed gmachem sądu do starcia między tłumem a policją, w wyniku którego 100 osób odniosło rany, w tej liczbie 30 policjantów i jeden dostojnik indyjski. Po interwencji policji wojskowej zdołano manifestantów rozproszyć.

POŻAR CAŁEGO MIASTA. Według doniesień z Chile, od 21 godzin płonie bez przerwy stolica prowincji Llanquihue miasto Puerto Montt. Wysiłki straży pożarnej i ludności nie zdołały dotychczas przyczynić się do opanowania żywiołu. 1.200 mieszkańców jest bez dachu nad głową. 200 *osób zginęło w płomieniach.* Straty w chwili obecnej przekraczają miljon dolarów. Liczba rannych i poparzonych nie została dotychczas ustalona.

Konferencje p. Szymańskiego nad utworzeniem gabinetu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 20 marca.

Dziś o godzinie 11 przedpołudniem desygnowany premjer prof. Szymański odbył konferencję z prezesem klubu BB posłem Sławkiem oraz wicemarszałkiem Senatu p. Gliwicem (BB). Po tej konferencji p. Szymański przyjął prezydjum klubu BB w osobach posłów: Kościałkowskiego, Polakiewicza, Bojki, Z. Strońskiego, Lechnickiego, Piaseckiego — a więc przedstawicieli wszystkich grup, wchodzących w skład klubu BB.

Na godzinę 5 popołudniu prof. Szymański zaprosił wicemarszałka Senatu tow. Posnera, oraz wicemarszałka Sejmu tow. Żuławskiego i posła tow. Niedziałkowskiego i Liebermana.

STANOWISKO CENTROLEWU

Nie ulega wątpliwości, że **kluby centrowo-lewicowe ustaliły swój pogląd na misję p. Szymańskiego** i przedstawią mu te same postulaty, — które przedstawiły swego czasu p. prezydentowi Rzeczypospolitej. Postulaty te obejmują: **likwidację systemu pomajowego, ugruntowanie w państwie praworządności, zlikwidowanie dwutorowości, jaka cechowała rząd p. Bartla, kwestję gospodarczą i konieczność zlikwidowania kryzysu.**

Stronnictwa lewicowe nie przyjmą **żadnych zobowiązań wobec gabinetu.** Stosunek do niego będzie uzależniony od jego działalności. Skład gabinetu centrolew uważa **za wyłączną atrybucję p. prezydenta Rzeczypospolitej.**

DALSZE KONFERENCJE

Na jutro o godzinie 10 przedpołudniem p. Szymański zaprosił na konferencję prezydjum Wyzwolenia, na godzinę 12 klub ukraiński, a na 5 popołudniu klub narodowy.

BB DALEJ SABOTUJE KOMISJE

Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji reform rolnych. Posłowie z BB zażądali odroczenia posiedzenia z powodu przesilenia rządowego. Komisja postanowiła obrad merytorycznych nie prowadzić i przystąpić do ukonstytuowania się.

Poseł **Przedpelski** (BB) zaprotestował i **opuścił salę.** Podkomisja przystąpiła mimo to **do wyborów:** przewodniczącym wybrany został poseł Pluta (Piast), sekretarzem tow. Nowicki, sprawozdawcą poseł M. Malinowski (Wyzwolenie).

JAK P. MAKOWSKI USPRAWIEDLIWIA NIEZWOŁANIE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ

Przewodniczący komisji konstytucyjnej pos. Makowski (BB) wystosował dziś do marszałka Sejmu list, w którym podaje motywy, dlaczego nie chce zwołać posiedzenia komisji. P. Makowski pisze, że należy respektować zwyczaj, że w czasie przesilenia rządowego prace sejmowe są zawieszone. Najciekawszy jest ustęp listu, w którym p. Makowski oświadcza, że **prace komisji konstytucyjnej nie wymagają natychmiastowej pracy.** Praca ta będzie trwała **jeszcze kilka miesięcy, więc** kilkudniowa zwłoka z powodu przesilenia nie może mieć istotnego znaczenia. P. Makowski ma nadzieję, że nowy rząd zajmie stanowisko wobec zagadnień konstytucyjnych, dlatego należy mu to umożliwić przez odroczenie posiedzeń.

URZĘDOWY KOMUNIKAT O KONFERENCJACH

Warszawa, 20 marca (PAT). Sekretarjat p. marszałka Senatu komunikuje: W związku z przyjęciem misji tworzenia rządu, p. marszałek Senatu prof. Szymański odbywał w dniu dzisiejszym szereg konferencyj z przedstawicielami poszczególnych grup politycznych Sejmu i Senatu, przyczem w celu szczegółowego zapoznania się z szerszą opinją, panującą w stronnictwach politycznych, — zaprosił na nie prezydja klubów w pełnym składzie. Konferencje odbywają się w kolejności, odpowiadającej liczebności klubów. Dzisiaj o godzinie 10 przedpołudniem p. marszałek odbył konferencję z prezesem klubu BB posłem pułkownikiem Sławkiem, oraz z wicemarszałkiem Senatu Gliwicem. Konferencja trwała do godziny 11'45. O godzinie 12'15 p. marszałek rozpoczął dalsze konferencje z innymi członkami prezydjum bloku, a mianowicie z posłami: Bojką, Kościałkowskim, Lechnickim, Loewenherzem, Polakiewiczem, Piaseckim i Zdzisławem Strońskim. Na godzinę 17 został zaproszony do p. marszałka wicemarszałek Senatu Posner, wicemarszałek Sejmu poseł Żuławski i posłowie Niedziałkowski i Lieberman, jako **prezydjum PPS.** Na tem zakończone zostaną konferencje w dniu dzisiejszym. Jutro przewidziane są konferencje: na godzinę 10 zaproszone zostało prezydjum Wyzwolenia, na godzinę 12 w południe prezydjum klubu ukraińskiego, na godzinę 5 popołudniu prezydjum klubu narodowego.

Komisja dla zajść 31 października ukończyła swe prace

(Korespondencja własna „Naprzodu")

OFICEROWIE NIE ZŁOŻYLI ZEZNAŃ

Warszawa, 20 marca.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji dla badania zajść w Sejmie w dniu 31 października ub. roku. Komisja stwierdziła, że zaproszeni do złożenia zeznań oficerowie przesłali na ręce przewodniczącego komisji posła Czetwertyńskiego **jednobrzmiącą odpowiedź,** iż o wezwaniu na świadków zameldowali swej przełożonej władzy wojskowej dla uzyskania zezwolenia na złożenie zeznań.

Komisja stwierdziwszy, że jeden z oficerów, wezwany na jedno z poprzednich posiedzeń komisji od dłuższego czasu **ani zezwolenia ani odpowiedzi na swój meldunek nie otrzymał,** doszła do przekonania, że przesłuchanie powyższych świadków jest **niemożliwe.** W tych warunkach, gdy przez zeznania przesłuchanych dotychczas świadków stan rzeczy został należycie wyświetlony, **komisja uznała prace swe za ukończone i upoważniła sprawozdawcę do złożenia sprawozdania na plenum Sejmu z przeprowadzonych badań.**

TELEGRAMY

—o—

KOMITET EKONOMICZNY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 20 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

ZMIANA USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW

Warszawa, 20 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Dziś do laski marszałkowskiej wpłynął *rządowy* projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Projekt ten zmierza *do wyjęcia z pod ochrony lokatorów mieszkań 7-pokojowych.*

POS. BURDA OSKARŻONY PRZEZ OFICERÓW

Warszawa, 20 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Ministerstwo sprawiedliwości przesłało do Sejmu 2 wnioski prokuratorskie o wydanie posła Rudolfa Burdy (BBS) z powodu jego zarzutów przeciw oficerom w stanie spoczynku Janowi Duchowi i Romualdowi Kwiatkowskiemu, a stanowiących obrazę czci.

MINISTER TWARDOWSKI O TRAKTACIE POLSKO-NIEMIECKIM

Wiedeń, 20 marca (PAT). „Neue Freie Presse" ogłasza rozmowę swego korespondenta warszawskiego Szarkitta z ministrem dr. Juljuszem Twardowskim w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Dr. Twardowski oświadczył, **że w** dziedzinie gospodarczej przyniesie traktat **ogólne ożywienie,** które ujawni się także na rynku pieniężnym i kredytowym. Rolnictwo polskie i polski przemysł węglowy będą mogły wywozić swe produkty nietylko do Niemiec, lecz wogóle do krajów zachodnich. Przemysł niemiecki wystąpi w Polsce jako **równouprawniony konkurent.** Traktat nazwany jest wprawdzie małym, w rzeczywistości jednak jest on traktatem dość wielkim i rozległym. Jakkolwiek zawarty jest on tylko **na jeden rok,** nie będzie traktat ten krótkotrwały, gdyż przewidziane jest jego **automatyczne przedłużanie.** Rokowania były żmudne, gdyż musiano przezwyciężyć opory psychologiczne, usunąć z drogi przeszkody polityczne naturalne i sztuczne. Dla wszystkich tych momentów okazał szef delegacji niemieckiej poseł Rauscher pełne zrozumienie i chęć do porozumienia. Będę wspominał ze szczerem uznaniem — zakończył dr. Twardowski — **wspólną pracę z pos. Rauscherem** i jego pomocnikiem dr. Eisenlohrem.

UMOWA POLSKO-WĘGIERSKA PRZED LIGĄ NARODÓW

Genewa, 20 marca (PAT). Rząd polski nadesłał do sekretarjatu Ligi narodów w celu zarejestrowania i publikacji polsko-węgierski traktat koncyljacyjno-arbitrażowy, podpisany w dniu 30 listopada 1928 r. Traktat ten przewiduje, że nieporozumienia wszelkiej natury, które mogłyby powstać między układającemi się państwami, zostaną poddane *procedurze koncyljacyjnej lub arbitrażowi.* Zobowiązanie to nie obejmuje nieporozumień, których źródłem były fakty poprzedzające zawarcie obecnego traktatu. Nieporozumienia, dla których przewidziana jest przez inne konwencje, istniejące pomiędzy obu państwami, specjalna procedura, regulowane będą zgodnie z temi konwencjami. Należy podkreślić jeden z punktów traktatu, zgodnie z którym nieporozumienia, które mogłyby wyniknąć z powodu jego interpretowania lub wykonywania, będą poddane *bezpośrednio arbitrażowi* z wyjątkiem wypadków, przewidzianych przez specjalne konwencje. Traktat został zawarty na przeciąg trzech lat. W razie nieuprzedzenia o wymówieniu przez jedną stronę przynajmniej na rok przed upływem tego terminu, moc obowiązująca traktatu przedłuża się na dalsze trzy lata. Obecnie liczba traktatów w sprawie pokojowego załatwiania nieporozumień, zawartych *przez Polskę* i zarejestrowanych w sekretarjacie Ligi narodów, dochodzi do 11.

Konferencja morska pod znakiem niepewności

Londyn, 20 marca (PAT). Koła zbliżone do konferencji morskiej, poruszone są niespodziewaną decyzją Brianda wyjazdu w czwartek do Paryża. — O godz. 9 wieczór MacDonald złożył wizytę Briandowi, poczem obaj spożyli razem obiad, po którym o godz. 11 Briand zakomunikował dziennikarzom swoją decyzję wyjazdu, tłomacząc ją niezbędnością swego udziału w obradach komisji spraw zagranicznych i podkreślając, że nie wie, czy będzie mógł powrócić do Londynu w sobotę razem z premjerem Tardieu. Decyzja Brianda *oszołomiła wszystkich,* nikt bowiem nie zdaje sobie sprawy, czy ma to oznaczać *zakończenie rokowań ze strony Francji,* czy też przeciwnie, zwłaszcza że przyjazd Tardieu uważany jest za *niepewny.*

POSTĘP ALBO DWA PAKTY

Londyn, 20 marca (AW). Organ partji robotniczej „Daily Herald" stwierdza pewien *postęp w dziedzinie porozumienia z Francją.* Ilość tonażu, przewidziana w memorjale francuskim pozostanie bez zmiany i w żadnym wypadku nie ulegnie zmniejszeniu. Natomiast w razie niedojścia do porozumienia między Francją a Włochami zawartoby jeden pakt 4 mocarstw, a mianowicie między Stanami Zjednoczonemi, Japonją, Anglją i Francją oraz drugi pakt 4 mocarstw z udziałem Stanów Zjednoczonych, Anglji, Japonji i Włoch.

NIEPRZYJĘTA DYMISJA CZICZERINA

Moskwa, 20 marca (AW). Zgłoszona przez Cziczerina prośba o dymisję nie została przyjęta, mimo że „w roku ubiegłym biuro polityczne partji poslanowiło powierzyć sprawy zagraniczne Litwinowowi. Cziczerin choruje od dłuższego czasu, przebywał na kuracji w Wiesbadenie, obecnie zaś czyni ponowne starania o pozwolenie wyjazdu zagranicę.

SPRAWA BOMB BAŁKAŃSKICH

Wiedeń, 20 marca (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji: Poseł jugosłowiański Nescz podjął wczoraj ponowne kroki u bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Burowa, powtarzając w stanowczej formie żądanie rządu **jugosłowiańskiego, by rząd** bułgarski zastosował energiczne środki celem **uniemożliwienia dalszych zamachów dynamitowych.** Poseł Nescz wyraził zdziwienie, że rząd bułgarski mimo jego poprzedniego wystąpienia, oraz mimo **kroków posłów Francji i Anglji,** nic w tym kierunku nie przedsięwziął. Stanowczy ton demarche Nescza wynika z niezwykle krótkiego trwania jego wizyty. W międzyczasie **przyłączyły się do kroku Francji i Anglji także i Włochy.** Poseł włoski Piacenti odwiedził ministra spraw zagranicznych Burowa i udzielił mu tych samych rad, co posłowie Francji i Anglji. — **Przyłączenie się** Włoch do kroku tych mocarstw wywarło w Sofji **silne wrażenie,** ponieważ dotychczas Rzym wstrzymywał się ostentacyjnie od tego rodzaju akcji. — Aby wzmocnić wrażenie swego wystąpienia, poleciły mocarstwa powtórzyć je u prezydenta ministrów Liapczewa. W Sofji panuje wrażenie, że celem różnych demarches było skłonienie rządu bułgarskiego, aby **unieszkodliwił działalność rewolucjonistów macedońskich,** należy jednak wątpić, czy rząd będzie w stanie to uczynić.

GROŹBA WOJNY DOMOWEJ W INDJACH

Ahmedabad, 20 marca (PAT). Gandhi otrzymał **tajemniczy list,** pochodzący rzekomo z kół rewolucyjnych hinduskich. Według słów listu Hindusi w ciągu trzech lat będą popierali z całą energją stowarzyszenia rewolucyjne w całym kraju, poczem w dniu 12 marca 1933 wypowiedzą **wojnę domową,** o ile metody walki pokojowej nie dadzą rezultatów.

Przegląd gospodarczy

ŻYDOWSKI ZJAZD GOSPODARCZY

W niedzielę 23 bm. odbędzie się w Krakowie w sali kahalu przy ul. Krakowskiej 41 żydowski zjazd gospodarczy dla Małopolski zachodniej i Śląska. Otwarcie zjazdu nastąpi o 9.30 przed południem, porządek dzienny obejmuje szereg referatów o położeniu kupiectwa, rękodzieła itd.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Mysz kościelna" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Wielki kram" (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

Niedziela popołudniu: „Grand Hotel" (ceny zniżone); wieczorem „Azais" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

WYKŁADY TUR

Związek Zawodowy Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)

Piątek 21 bm. godz. 7 wieczorem: Mgstr St. Leszczycki: „Krajobraz Polski" (z przeźroczami).

KINOTEATRY

Bagatela: „Kobieta".
Corso: „Czarna ręka" (zakończenie).
Nowości: „Złoto Kalifornji".
Promień: „Niepotrzebny człowiek".
Sztuka: „Krystyna".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak jazzbandu" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia".
Warszawa: „Nocna taksówka".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 21 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Odczyt dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. Z. Glassnerowa: „Lindsay, przyjaciel dzieci, pozbawionych przyjaciół". 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Mowa zwierząt", wygłosi dr. St. Skowron, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 18.55: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.100: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia. — Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Białoń.** Przewodniczący **Kazimierz Przybyś.**

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6) poleca na wolne posady i przyjmuje zgłoszenia pracodawców codziennie w godzinach między 5 a 9 wieczorem. Stosuje kolejność zgłoszeń i próby kwalifikacyjne. Przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo dla członków Związku. Związek dysponuje następującemi posadami: stenotypistki polskiej ze znajomością języka niemieckiego, stenotypistki polsko-niemieckiej, oraz mundanki. Zgłoszenia w Sekretarjacie, w godzinach od 8—9 wieczorem, ewentualnie pisemnie.

„POLSKA POEZJA WSPÓŁCZESNA". Wieczór recytacyjny p. M. Bilińskiej odbędzie się w Związku Zawodowym pracowników umysłowych (ulica Sławkowska 6) dziś w piątek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się w piątek 21 marca o godzinie 6 wieczorem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II p. oficyna.

ZARZĄD METALOWCÓW — GRUPA I — odbędzie dziś w piątek o godz. 6 wieczorem posiedzenie. Uprasza się o punktualne przybycie.

ZEBRANIE DZIELNICY III (NOWY ŚWIAT) odbędzie się w sobotę 22 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Górników (Aleja Krasińskiego 16). Referować będzie tow. Wohmout. Uprasza się wszystkich towarzyszów, zamieszkałych w tej dzielnicy, o niezawodne przybycie.

Komitet Dzielnicowy PPS.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 23 marca „Lola z Ludwinowa", wodewil w trzech aktach Stefana Turskiego. — Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Dochód przeznaczony na dokończenie Domu Robotniczego.

—ooo—

Sprawy partyjne

—o—

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w sali wykładowej TUR ul. Dunajewskiego)

Piątek 21 bm. Tow. dr. Müller: „Organizacja samorządu gminnego m. Krakowa".

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wieczór.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja** Pracy	zł. 4.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokracje	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy **kierować** wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

XXII. Walne Zgromadzenie

Robotniczej Spółki oszcz. i poż. w Przemyślu

odbędzie się

dnia 23 marca 1930 roku o godz. 3, a w razie małej ilości członków o godz. 4 po południu w lokalu Tow. Uniw. Rob. (TUR) Dom Robotniczy

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokolu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1929.
3. Odczytanie protokołu z ostatniej rewizji Związku.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli za rok 1929 i wniosek udzielenia Dyrekcji absolutorjum.
5. Rozdział zysku za rok 1929.
6. Oznaczenie granicy najwyższego obciążenia Spółdzielni.
7. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej, jednego zastępcy i zatwierdzenie jednego członka Dyrekcji i jednego zastępcy.
8. Wolne wnioski. 248

Za Zarząd: *Bittmar Jan* Za Radę Nadzorczą: *Wiśniewski Franciszek*

Józef Kozłowski, rocznik 1900, zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków, którą unieważnia.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.